

BIBLIJNY ZARYS SZKICU pra-historii OŚRODKA. (napisany z przymrużonym okiem)



W poniedziałek następnego tygodnia po niedzielnym wypoczynku, Bóg przypomniał sobie o Braci Sudomskiej i przewidując z nimi liczne kłopoty poczuł się zmuszony do stworzenia Sudomia. Ewangelści pominieli ten fakt uznając go za mniej istotny. I tak właśnie Sudomie zaistniało.

Po czym – po wiekach w 1961. roku – natchnął Bogusia Sakowicza, prezesa Studenckiej Spółdzielni „Techno-Service” w Gdańsku do jego odkrycia i rozpoczęcia pisania jego historii. A jak wiadomo z zamierchłej przeszłości, w tamtych latach nie była ona prosta jako, że w owych czasach nic nie było proste. W każdym bądź razie Boguś tryumfalnie powrócił i zarządził jego urządzenie. Tak się zaczęły czasy górne, chmurne, ale i twórcze. Jedno jest pewne, Ośrodek powstał z wizji i niezłomnej woli Bogusia w zasadzie wbrew przepisom, funduszom, woli rządzących i wszystkim innym niesprzyjającym okolicznościom.

I to był początek wszystkiego. Na wstępie było dużo słów i gadania ale w efekcie w 1962. roku zakupiono pierwsze bardzo prymitywne cztery domki i urządzono jeszcze bardziej prymitywną kuchnię turystyczną. Zlokalizowano to wszystko na zboczach wąwozu vis a vis pomostu, od strony gospodarstwa (jeszcze ciągle) właściciela terenu – Majkowskiego. A kierownikiem został przesympatyczny Boguś Durbakiewicz.. Montaż domków odbywał się oczywiście własnymi siłami i różnie to przebiegało, często i gęsto więcej było napitku aniżeli roboty, ale że Ośrodek powstał, to do dzisiaj widać, choć tych domków już od dawna nie ma. Jednym z niezapomnianych wykonawców był „Maniuś”, który miał taką cechę, że nie lubił się myć o praniu własnych rzeczy nawet nie wspominając w związku z czym co jakiś czas zakładał nową koszulę. W szczytowym momencie miał ich na sobie 7., a że chłopak był wyjątkowo szczupły, to jego gwałtowne przytycie wzbudziło podejrzenia nadzorujących prace i sprawa „się rypła”

Równocześnie zaczęło się wielkie urządzenie terenu – boiska do siatkówki, na którym równie zacięto grano w badminton, porządkowanie tego wszystkiego co dzisiaj widać, miejsca na rzuty kulą itd. Przy czym wjazd do Ośrodka miał miejsce akurat z przeciwnego kierunku – poprzez teren nieistniejącej wówczas żwirowni, leśną drogą wprost z szosy Kościerzyna – Korne.

I nastał 1963. rok, w którym kierownikiem został Jerzy Kiedrowski i w nim też zamówiono kolejne cztery domki, tym razem jednak już – na owe czasy – luksusowe. Montowała je załoga fabryczna i stały świeże i pachnące na sezon 1964. Był to rok prawnie już uporządkowany, bowiem wytyczono pływalnię przy pomoście, zaangażowano ratownika, zbudowano jakąś toaletę i zainaugurowano pierwszy normalny turnus wczasowy z jedzeniem.

W tym roku kierownikiem został Andrzej Sochaj, którego można uznać za twórcę Ośrodka w formie znanej Braci Sudomskiej. To Andrzej zaczął budować jadalnię z której urodził się dzisiejszy budynek administracyjny – biurowo – telewizyjno - jadalny. W pierwszym roku jego istnienia uroczy i wizualnie bardzo piękny ptaszek – dudek – uwił sobie



gniazdo pod podłogą, nie przewidując, że w lipcu zwali się horda tupiących gości, którzy co najmniej trzy razy dziennie będą mu zakłócać spokój. Na plus i dudka i gości należy zaznaczyć, że ptaszek wychował młode i wypuścił je zdrowe w świat. Pan Bóg czuwał.

Zaopatrzenie było sztuką samą w sobie, którą Andrzej Sochaj musiał opanować perfekcyjnie. Podstawowym miejscem zakupów był kiosk pani Jadzi na

skrzyżowaniu dróg Wdzydze – Korne i jej złote czasy w kwestii obrotów nadchodziły co roku w okolicach czerwca i trwały do końca sezonu grzybowo – jagodowo – borówkowego.

Życie towarzyskie w sezonie wczasowym skupiało się w dni pogodne oczywiście na pomoście jako jedynym miejscu zdatnym do opalania i kąpania. Pierwszy pomost diabli wzięli zniesiony przez lód i stąd zrodził się pomost pływający, czynny do dnia dzisiejszego.

W tych czasach zakupiono też dwie żaglówki „Pirat” (7. m2), 10 kajaków i chyba w drugiej kolejności motorówkę dla ratownika. Około 1965 roku staliśmy się poważnym ośrodkiem wczasowym na terenie gminy „uważanym” przez władze miejscowe.

Rybaki 20 - OW Sudomie 31.08.2012

Michał Osten – Sacken

Michał na uroczystościach 50-lecia OW Sudomie był „posłańcem Bożym – Michałem Aniołem”, który stanowił łącznik Prehistorii Ośrodka z jego Wielbicielami XXI wieku.

Zdjęcia „Anioła Michała” pochodzą z uroczystości 50 lat OW Sudomia -
31.08.-02.09.2012